

Dę kiszczon 1

Dzień 8 marca to dzień, w którym wszystkie kobiety stają się jeszcze bardziej kobiece. Pragniemy więc wszystkim kobietom i kobietkom złożyć spóźnione, ale za to bardzo serdeczne życzenia pogody ducha, spokoju, cierpliwości, uśmiechu na twarzy i mnóstwa kwiatów.

Kochanej Profesorce Krystynie Kiszce w Dniu Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia: cierpliwości w obcowaniu z wychowankami, samych asów matematycznych oraz wiele uśmiechów, radości i mnóstwa pieniążków.

Życzenia imieninowe składamy również Profesorce Bożenie Chełstowskiej oraz wszystkim Bożenom i Krystynom.

Orzeszkowa

Kobiety wierzą ślepo, poświęcają się, hodują olzieci, bawią się... spełniają zatem wszystko co świat spełniać im nakazuje, a jednak świat jakos krzywo na nie patrzy.

A jeśli pokochasz...?!

O NAS - Egoizmu wolimy nie widzieć, nie dostrzegać, ani u siebie, ani u tych, których kochamy ale bywa on przyczyną wielu nieporozumień i tragedii. Czy musi tak być? Warto się nad tym zastanowić. Ciebie też może coś takiego spotkać. Zakochani. - Ratujmy się.

O NICH - "Marzena i Krzysiek".

Była ładna pogoda. Marzena ubierała się w pośpiechu. Była umówiona z Krzyskiem. Chodzili ze sobą od sześciu miesięcy. Gdy przyszła na spotkanie, on już czekał. Przywitali się gorącym pocałunkiem. Potem była, jak zwykle, długa przyjacielska rozmowa. Ale po pewnym czasie zaczęło się coś psuć między nimi. Krzysiek unikał jej spojrzeń, a ona udawała, że nic nie widzi. Wiedziała jednak, że ma inną dziewczynę, a z niej, po prostu, robi idiotkę. Ta sytuacja nie mogła ciągnąć się w nieskończoność.

- Krzysiek - powiedziała kiedyś - ja wiem wszystko.

- O co ci chodzi? - zapytał.

- Dobrze wiesz. Kocham cię i chcę, żebyś był szczęśliwy. Ale ty nie umiesz docenić mojej przyjaźni, ponieważ wierzysz tylko w siebie.

Krzysiek nic nie rozumiał. Z błękitnych oczu Marzeny popłynęły łzy. I tak się rozstali, poszli w przeciwne strony - ona w smutku, on w radości.

Miłość jest piękna
gdy żyć się umie
gdy jedno serce drugie rozumie
gdy jedno serce bije z miłością
a drugie kocha ze wzajemnością

Nareszcie trochę ciepłej w naszej szkole - powiedzieli grzeczni chłopcy i zajęli się oblewaniem grzecznych dziewczynek wodą z kaloryferów od centralnego.

Następnie, kiedy już posadzki na korytarzu były dostatecznie mokre, żeby się poślizgać i rozbić głowę, czy też uszkodzić którąś z kończyn, odkryli z jak wielu ciekawych części składa się kaloryfery połączenia między nimi. Co nie co dało się odkręcić - w domu się nie przelewa. Kiedy porządnie już się zmęczyli, ich cielska spoczęły na podokiennych parapetach.

- He, he..., ale ta nasza szkoła obskórna.

Prognoza pogody

Na język polski i historię przewidywane są: burze z wykładaniami atmosferycznymi oraz obfite opady niepozytywnych ocen.

Na W-T prawdopodobnie pojawi się tęcza, która zginie pod wpływem nagłego oziębienia atmosfery.

Na matematykę przewidujemy stopniową poprawę pogody. Zachmurzenie małe z większymi przejaśnieniami.

Biologia minie pod znakiem obfitych opadów śniegu. Przewidujemy zawieje i zamiecie śnieżne. Mróz może spowodować zamarzniecie naszych kurzych mózdków.

Pozory mylą

Spieszymy z gorącymi przeprosinami skierowanymi do naszego prefekta ks. Lecha, który trafiwszy na nerwowe obrady naszej redakcji /przepędzanejz klasy do klasy/ nie został właściwie przyjęty, co odzłuził bardzo boleśnie.

PRZEPRASZAMY

Dopis:

W tekście obok nie ironizujemy w ogóle. Nawet jeśli by ktoś tak to odebrał, nie ma tam kszty ironii.

REDAKTORZY

GŁAZ

Spacerując po naszym miasteczku natknęliśmy się na tłum rajcujących ludzi. Ludzie stali dookoła głębokiego wykopu, w wykopie zaś stał samotny pan ubrany w roboczy garniturek. Stał i z niechęcią patrzyła na leżący opodal głaz.

- Niech go wtoczy po tamtej stronie - podpowiadał ktoś z tłumu - tam jest mniej stromo.

Pan oderwał wzrok od głazu i zlustrował zbocze wykopu za sobą.

- Trzeba podejść lekkim skosem - dorzucił mężczyzna.

Pan w wykopie splunął w dłonie i pochylił się nad głazem.

- Nie, nie tak - zawołano z nasypu - Bierz go od spodu.

Pan wziął głaz od spodu.

- Pchaj go ramieniem - powiedział obserwator z przeciwka.

Głaz powoli ruszył. Policzki pana nabrały rumieńców.

- Z wyczuciem. - krzyknął barczysty mężczyzna.

- Tylko nie przewracaj go na bok - odezwał się drugi, stojący po sąsiedzku.

- I więcej pary. - zachęcał pana

z wykopu kolejny kibic.

W połowie zbocza pan jak gdyby zwolnił. Był purpurowy na twarzy. Widzowie wydali z siebie okrzyk zgrozy.

- Nie stawaj. - zażądał ktoś z przodu - bo później go nie ruszysz.

- Masz już niedaleko - zakomunikowano z przeciwnej strony.

Pan napał na głaz barkiem. Oczy wylażyły mu z orbit.

- Hej raz! - wrzasnął czyjś tenor.

- Hej raz! - podchwycili następni.

Z punktu poskutkowało. Pan z głazem pokonał dalsze parę metrów.

- Hej raz... - krzyknęła zgodnie część zgromadzonych.

- Hej raaz... - odpowiedziała równie zgodnie pozostała część.

- Hej raaaaz... - powtórzyli wszyscy.

Już po minucie pan z głazem był na górze. Zapanowała ogólna radość.

Wspólnymi siłami można dokonać cudów.

Muzyka

1. "Chaos" - Vader
2. "Bor of fire" - Slayer
3. "Cause of death" - Obituary
4. "Torn to pieces" - Death
5. "Damnation" - Morbid Angel
6. "Seasons of the Abyss" - Slayer
7. "Anarchus" - Messiah
8. "The Wrath" - Vader
9. "Oppressing the Masses"
- Vio-Lence
10. "Rust in Peace" - Megadeth

Podobno Metallica w tym roku wydała swój kolejny album. Jednak narażenie nic o nim nie wiadomo.

Po wielu perypetiach wyszła nowa płyta Slayera pt. "Seansons of the Abyss".

Nowy album grupy Napalm Death nosi tytuł "Hermony Corruption".

Polski Vader wydał swe trzecie demo zatytułowane "Morbia Reich".

Ostatnio w Anglii popularna jest grupa Lawnmower Death. Znaczący to nic innego jak "Zabity kosiarką od trawy". Są to gotowi wesółkowie brytyjskiej sceny.

Disco. Czy ta muzyka ma szansę? Kto ją stworzył?

Pytanie zasadniczo retoryczne. Myślę, że wśród milionów fanów tego rodzaju muzyki nie znajdzie się nikt, kto podałyby imię i nazwisko jej stwórcy. Mianem "disco" oznacza się całokształt muzyki przeznaczonej do tańczenia. Nie wiem dlaczego odmianę "italo" określa się mianem "disco". Czy przy tym da się tańczyć?

Mówi się, że najgorszym rodzajem muzyki jest "Metal". Zdaniem ogółu metalowcy to długowłose obdartusy, które tylko piją i biją. Chodzą w skórach i rozbijają się. Czasem bywają na koncertach.

A fani "disco", tzw. "dyskomeni"? Czym oni się wykazują? Czym okazują przywiązanie do swojej muzyki? Odpowiedź jest prosta: niczym.

Jednak mimo wszystko, wiele ludzi słucha disco, według statystyki - co druga osoba. Jednak, wiercie nam, ta muzyka jest NO FUTURE.

Materyja

Zainteresować kogoś filozofią, to najtrudniejsze co mogło mnie spotkać. Nie mam zamiaru zachęcać do filozofii elementarnej, bo o tym możecie przeczytać sobie z podrecznika do polaka czy historii.

Czy w ogóle zdajecie sobie sprawę z tego, jak rozkosznie zajmująca może być filozofia? Nie powiem, żeby mnie interesowała specjalnie, ale narazie zadziwia mnie swoją osobliwością.

Przystępując do rzeczy.

Jeden z mało znanych filozofów twierdzi, że nasz kontakt /naszej duszy i rozumu/ ze światem zewnętrznym jest pośredni, ponieważ świat zewnętrzny odbieramy za pomocą naszego układu nerwowego - jest więc on naszym pośrednikiem. A ktoś nam może zaręczyć, że układ nerwowy nie przetwarza odbieranych bodźców na swój sposób? Na jakiej zasadzie więc mamy ufać naszym nerwom - wcale nie doskonałym?

Może jaśniej.

Na przykład, jeżeli dotykamy gorącej szklanki - czy czujemy gorąco, czy po prostu nas boli? Może po

prostu jest to innego rodzaju ból, jak na przykład przy kopnięciu, i dlatego nazywamy to oparzeniem.

Jeżeli się ze mną zgodzicie i założymy, że istotnie świat zewnętrzny jest inny niż go odbieramy, czyli inny niż nam przekazują to nasze nerwy, to czy jest ktoś lub coś, co potrafi odebrać świat takim jaki jest? Musiałby to być ktoś odboerający bodźce bezpośrednio, ale wtedy nie mógłby mieć ciała. Jedyne co znam, co nie posiada ciała, to dusza wywleczona z ciała ludzkiego. Skazani jesteśmy więc na pośmiertne poznawanie świata? Nie wiem, może, trudno powiedzieć. Chyba w ogóle nie pisane nam jest poznać go do końca.

Tak oto kończę swoje rozważania krótkie. Moich refleksji nie bieżcie za bardzo serio, ponieważ do filozofii dorwałam się niedawno. Spróbowałam jednak wam o niej trochę napisać zainspirowana książką Alfreda Bineta pt. "Dusza i ciało", którą niegdyś przeczytałam i która mnie poruszyła do głębi, a w głowie został sam wątek.

Z PAMIĘTNIKA 10 THERMIDORKI

Po dwóch wyczerpujących matematykach poszliśmy pod fizę. Trochę hałasowaliśmy pod klasą, kiedy wyszła profesorka w celu przywołania nas do porządku. Za drzwiami była jakaś dziura do centralnego, albo czegoś innego - trudno wyczuć.

Nasz spostrzegawczy kolega Darek, w obawie przed ciosem ze strony profesorskiej, zrobił krok i wpadł po pas do wyżej wymienionej dziury. Kiedy tak siedział z miną przypadkowego męczennika nie bardzo jeszcze orientującego się w sytuacji, klasa już ryczała ze śmiechu.

Stojąc jak dotąd przy piecu, doczołgałam się jakoś do kąta, gdzie w zgiętej pozycji usiłowałam zachować spokój. To był śmiech tragiczny, bo sorka cały czas stała i patrzyła na nas, a my chcąc zachować powagę nadymaliśmy policzki i

parskaliśmy raz po raz. Niektórzy porządnie eksplodowali śliną zmieszaną z drugim śniadaniem. Wreszcie udało nam się /nielicznej grupie/ przebrnąć obok profesorki i wylądować na dworze. Tam już swobodnie dokończyliśmy się śmiać i pogratulowaliśmy Darkowi za poprawienie nam humorów, a on pełen skromności podziękował, otrzepując się jeszcze z pozostałości po dziurze.

Po pewnym czasie doszłam do siebie, bo z tego śmiechu poryczałam się i bolały mnie wszystkie mięśnie brzucha. Jeszcze teraz jak się śmieję, to kole mnie w dołku, a mama zaprorokowała, że kiedyś umrę ze śmiechu.

Oby nie z czego innego.

Swoją drogą, ciekawa sprawa...

W wybitnie niepokojącej sprawie, przedstawicielki naszej redakcji udały się do władz internatu w celu uzyskania informacji na pewien nurtujący nas problem. Po pewnych komplikacjach udało nam się strasznie zajętego pana Żuczka odciągnąć od pracy.

W związku z tym, że nasza gazeta miała być niespodzianką, z góry uprzedziliśmy, że nic nie powiemy, tylko poprosiliśmy o odpowiedzi na parę pytań.

- Słyszeliśmy, że w internacie szkolnym straszą duchy.

- Co? - powiedział kierownik - ja nie wierzę w żadne duchy.

- My też nie wierzymy, ale chodzą pogłoski...

- To co wy mnie tu, kurka, pytaacie? Dziewczyn z internatu pytajcie, one coś tam...

- Ale Pan, jako kierownik...

- To one się skarżą, że kierownik zły...

- A dobry?

Dalszego przebiegu rozmowy nie przytaczam ze względu na bezpieczeństwo przesłuchiwanego, zresztą i tak by cenzura nam to wycięła.

W tych okolicznościach trudno było się dowiedzieć czegoś konkretnego. Postanowiliśmy odwołać się do pewniejszych źródeł. Gruntowniejszych informacji spodziewaliśmy się uzyskać od dziewczyn z internatu.

Puk, puk...

- Proszę.

- Cześć. Przyszliśmy do was z nietypową prośbą. Otóż, robimy gazetkę ścienną /tajemnica utrudniała nam pracę/ o duchach. A zresztą, nie chcemy was okłamywać, ale po prostu nie możemy wam zdradzić do jakich celów jest nam to potrzebne. Chciałybyśmy tylko pewnych infor-

macji o internackich duchach. Dostrzegliśmy ich zmieszanie i zapewniłyśmy, że gwarantujemy anonimowość.

- Ale my nie możemy, bo później będzie nas straszyl.

- E..., może nie.

Rozsiadłyśmy się wygodnie i kontynuowałyśmy natarczywie.

- Zaraz przyjdzie Monika, to wam powie. A w ogóle to w naszym pokoju to mało straszy, najwięcej u chłopaków. W nocy chlapią drzwi, na korytarzu ktoś ciągle łązi...

O, przyszła Monika.

- To ta od duchów?

- Monika, powiedz jak to z tymi duchami, dziewczyny chciały wiedzieć.

- Chłopcy najwięcej wiedzą. Kiedyś jeden z nich zbudził się w nocy i zobaczył ducha siedzącego na jego łóżku, który dziwnie sapał. Pan Żuk też widział ducha całego w bieli, sam o tym mówił.

- Może oni po prostu chcą was postraszyć?

E..., nie...

Czyżby więc Adaś i jego towarzysze z podziemi?

Szczekanie psów pod oknami, trzepanie dywanów po nocach /swoją drogą pracowici ci Janowianie/, spacerki po korytarzach po północy. Pewien mieszkaniec internatu budząc się o północy zobaczył ducha "jarażącego" /zapewne Adama/. Ciekawe skąd nasz patron wziął papierosa? A może to było cygaro?

Niestety, w żadnym ze źródeł nie ma nic na ten temat, czy Naruszewicz był palący, czy też nie. Może więc nie Adaś, lecz któraś z osób duchownych spoczywających w jego towarzystwie.

Śledztwo w toku.



GŁOS W DYSKUSJI

Cała wiedza ludzka służyć ma przede wszystkim człowiekowi. Zadaniem zaś medycyny powinna być specjalna troska o każde życie ludzkie. Jeśli to życie nie będzie ochroniane od samego początku, to jest od chwili poczęcia, skutki tego łatwo da się przewidzieć, a przyszłość ludzkości będzie można postawić pod znakiem zapytania. Dziś powiemy, że nie jest wartościowa jedna komórka, jutro dziesięć, potem tyśiąc, a w końcu niemowlę. Tę granicę będziemy stale przesuwac.

Dawno temu Spartanie zabijali dzieci zrzucając je ze skały, gdy urodziły się słabe czy chorowite, a więc takie, które w ówczesnych warunkach miały albo minimalne szanse przeżycia albo żadne, bądź też życie ich byłoby ze względu na warunki bytowania jednym pasmem utręceń. W XX wieku szczytujemy się swoim humanizmem, mogącym stworzyć odpowiednie warunki do życia każdemu, także choremu czy kalekiemu człowiekowi, zabija się dzieci chore i zdrowe. Zabija się dzieci, bo się ich nie chce, zabija się je, gdy nie polubają się swoim rodzicom. Robi się

to też z wygody, dla tzw. "wyższych racyj" /np. Kariera zawodowa kobiety/. Zabija się dzieci, bo nie chce pogorszyć się swoich warunków materialnych. Zabija się je w celach "naukowych". I robić się to będzie tak długo jak długo dominować będzie obłądna filozofia głosząca, iż człowiek nie zawsze jest człowiekiem. Czyś najwyższy aby powieścić temu STOP.

Pani posłanka Izabela Sierakowska przeprowadziła "prywatne referendum" na temat czy wolno w majestacie prawa zabijać bezbronne dzieci. Wyszło jej na to, że wolno. Nasz Sejm postanowił przeprowadzić ogólnopolską konsultację na ten sam temat. Skoro teraz tak zręcznie Sejm przydłużył swoją kadencję to może zdąży przeprowadzić konsultacje społeczne, jeszcze w paru sprawach, np.:

Czy w majestacie prawa wolno kraść?
Albo:

Czy wolno cudzołożyć? i.t.d.

Spróbujmy odpowiedzieć nie na te pytania lecz na jedno zasadnicze: Czy nad moralnością można przeprowadzać konsultacje społeczne i referenda?

Poczęcie

Stało się w poniedziałek, ale nie bardzo pamiętamy jak to się właściwie zaczęło. Po prostu ktoś ryknął /co się u nas często zdarza/, żebyśmy założyli gazetę.

Początkowo wszyscy przyjęli to jako dowcip w złym guście, a już po chwili zaczęliśmy poważnie o tym myśleć.

Owoc naszego myślenia /kilku zapaleńców/ macie w swoich rękach.

Skoro już istniejemy, chociaż jeszcze w stadium embrionalnym, mamy nadzieję, że nie zajdzie potrzeba dokonania abortu.

Agencja Wydawnicza "De kisten"

Wydaje Towarzystwo Klasowe Dla Polonii Zagranicznej

ul. Matematyczna 23

00-000 Gimnazjum mieszane im. A. Naruszewicza